

# Pracownicza Demokracja

W numerze:

- \* XX wiek wojen i rewolucji
- \* 10 lat Balcerowicza
- \* Rzeźnik Putin
- \* II Rzeczpospolita
- \* Posłowie i pomo
- \* Kongres SLD, Zjazd "S"
- \* Strajki

Styczeń 2000 Nr 18 (70) Cena: 1 zł. Solidarnościowa cena: 1,5 zł.

O międzynarodową solidarność i władzę pracowniczą

Gdy używamy słowa "socjalizm" mamy na myśli oddolną demokrację pracowników a nie policyjne państwo PRL.

**20 mln ludzi poniżej minimum socjalnego  
6 mln poniżej minimum biologicznego**

## KŁĘSKA WOLNEGO RYNKU

Rząd AWS-UW jest pogardzany przez ogromną większość społeczeństwa. Trudno się dziwić.

Od listopada 1998 do listopada 1999 liczba bezrobotnych wzrosła o 514 tys. ludzi do 2 mln 257,3 tys. osób. (12,5 proc.). W grudniu nieoficjalnie szacowano, że przybyło dalsze 50 tys. bez pracy. Jeśli się wliczy osoby na ukrytym bezrobociu, to liczba bezrobotnych wynosi 20 proc.

Według GUS prawie 1950 zakładów planuje niebawem zwolnić grupowo ok. 100 tys. pracowników.

Tymczasem Federacja Bezdolnych szacuje, że liczba bezdolnych zwiększyła się w latach 1989-99 do ok. 200 tys. Działacz na rzecz bezdolnych Marek Kotański twierdzi, że jest ich pół miliona.

Według Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych ok. 20 mln ludzi w Polsce (czyli ponad połowa) żyje poniżej minimum socjalnego a 6 mln poniżej minimum biologicznego.

Dziesięć lat temu polityka prywatyzacji była popularna. Później związkowcy na demonstracjach zaczęli skandować hasła o "złodziejskiej prywatyzacji". Teraz coraz większa liczba ludzi myśli, że każda prywatyzacja jest złodziejska, i mają rację.

"Reforma" to kolejne słowo w leksykonie politycznym, które kojarzy się z kłamstwem.

Ale rząd doskonale potrafi zapewnić bogatym ludziom większe dochody i rozdawać partyjnym kolegom lukratywne posady. Robi to bardzo skutecznie.

Wchodzimy w nowe milenium z wiedzą, że na całym świecie wzrasta liczba ludzi uważających się za antykapitalistów - młodzi uczniowie/studenci i robotnicy, związkowcy i działacze ekologiczni. Widzieliśmy jak w ub.m. wszystkie te grupy zjednoczyły się w wielkiej kilkudziesięciotysięcznej antykapitalistycznej demonstracji w Seattle, USA, dając wspaniały przykład reszcie świata.

W Polsce w odpowiedzi na ataki rządu, główna opozycja, SLD Millera, mówi, że nie będzie stała po stronie pracowników w konflikcie między pracą i kapitałem.

A właśnie trzeba stworzyć kierunek polityczny, który będzie.

# 10 LAT BALCEROWICZA

## Dziesięć lat "cudu"

Kiedy jesienią 1989 Polskę odwiedził G. Sachs, ówczesne guru Balcerowicza, zadano mu pytanie "czy Polskę spotka los Boliwii?" Sachs zasłynął bowiem stłumieniem inflacji w Boliwii, połączonym z 25 proc. spadkiem produkcji przemysłowej i wielkim wzrostem bezrobocia.

"Nie", odpowiedział Sachs bo Polska jest krajem rozwiniętym, z przemysłem itd. itp.

I takie też optymistyczne wizje roztoczył Balcerowicz wprowadzając swój pierwszy plan w styczniu 1990. Spadek dochodu narodowego miał trwać krócej niż 6 miesięcy (żeby uniknąć przykrego słowa "recesja"), nie przekraczać 5 proc. dochodu

narodowego. Bezrobocie miało być kosmetyczne, 300-400 tysięcy. Inflacja po styczniowym skoku o 45 proc. miała spaść do poniżej 1 proc. miesięcznie.

A co z tego wyszło? Spadek dochodu narodowego przez dwa lata o 20 proc., bezrobocie, które sięgnęło 3 milionów. Inflacja, która w styczniu 1990 skoczyła o 86 proc. i przez kolejne lata nie dała sprowadzić się do 1 proc. miesięcznie.

Już po pół roku tej "reformy", Jacek Kuroń (niestety - właśnie on) tłumaczył za pomocą "magicznej siódemki", że choć dochód Polski jest 7 razy niższy niż Zachodu, to rozwijając się w tempie 7 proc. rocznie już po 7 latach



bardzo się nam poprawi... Aleksander Małachowski też twierdził wtedy, że to wszystko konieczne koszty transformacji. Dziś już tak nie twierdzi.

Dobre i to.

A Balcerowicz? Dziwne, że gospodarka polska najszybciej

rozwijała się, gdy NIE BYŁ on w rządzie, bo w latach władzy SLD-PSL (Choć nie można się też entuzjasmować i polityką gospodarczą 1994-97). Gdy Leszek powrócił do władzy znów zagrzmiał, że zmniejszy inflację (a w 1999 jest wyższa niż w 1998) i, że zmniejszy deficyt w handlu zagranicznym (w 1997 wynosił 12 mld \$, obecnie 20 mld). Nie wyszedł też planowany wzrost DN na rok 1999 - miało być ponad 5 proc., będzie prawdopodobnie 2-3 proc. Znów rośnie bezrobocie.

Ale zadowolony Leszek na rok 2000 obiecuje prawie 6 proc. DN i 5 proc. inflacji. Nie wierzy w to teraz nawet Sachs.

## Kongres Solidarności

# Związek bez polityki?

W grudniu odbył się zjazd Solidarności. Związek stracił wielu członków, a wśród tych, którzy zostali jest dużo niezadowolonych. Prosty powodem jest polityka rządu "solidarnościowego", skierowana przeciw pracownikom i bezrobotnym (m.in. członkom "Solidarności"), żeby zapewnić zyski bogatym.

W 1997 r., przed wygrananiem wyborów przez AWS, napisaliśmy w naszej gazecie: "AWS musi pęknąć. (...) sojusz między związkiem zawodowym a partiami pravicowymi nie może trwać. Kiedy członkowie związku chcą bronić swoich interesów konfrontacje z biznesmenami w sojuszu będą nieuniknione".

Od jakiegoś czasu widzimy wyraźnie oznaki antagonizmu i pęknięcia AWS-u. Związkowcy z "S" strajkują i demonstrują przeciw "własnemu" rządowi. W Sejmie niektórzy posłowie z AWSu nie zachowują lojalności wobec Balcerowiczowskiej



polityki (w sprawie podatków, odwołania Wąsacza np.).

Na zjeździe Solidarności nie wybuchł jednak otwarty konflikt i nie było jasnej opozycji wobec Krzaklewskiego i reszty kierownictwa. Wyrazem niezadowolenia była jednak decyzja oddalenia związku od polityki, tj. przekazanie od Solidarności 26% głosów w AWS Ruchowi Społecznemu AWS.

Kiedy "polityka" oznacza, że związek podporządkuje się i daje rządowi spokój, a liderzy otrzymują w zamian

stołki, to nic dziwnego, że szeregowi członkowie chcą, żeby związek trzymał się z dala od polityki.

Jest jednak błędem mówić, że związki mają się zajmować wyłącznie walką o chleb w miejscach pracy, a nie np. polityką podatkową lub zagraniczną. Nie jest tak, że związkowcy powinni zostawić politykę "politykom". Nic by nie cieszyło bardziej panów z Biznes Centre Club. Szeffowie już narzekają, że związki mają za duży wpływ na politykę. W rzeczywistości jest odwrotnie. Ogromna

liczba antypracowniczych i antyzwiązkowych ustaw została wprowadzona za kadencji rządu, w którym siedzi wielu liderów związkowych. Kierownictwo Solidarności sprzedawało interesy członków za kilka stołków, a wielu pracowników niestety wierzyło, że związkowcy w rządzie polepszą sytuację zwykłych ludzi.

Jedynym sposobem, aby związkowcy mogli mieć realny wpływ na politykę jest aktywność w miejscach pracy i wywieranie nieustannego nacisku na rząd - czy to "własny" czy nie. Dobrze, że nie tylko biznesmeni siedzą w Sejmie, ale to nie poprzez działanie posłów-związkowców zwalczają się bezrobocie lub zapewniają dobrą służbę zdrowia i bezpłatną edukację. Tylko gdy pracownicy używają swojej zbiorowej siły można osiągnąć znaczące zmiany.

Szeregowi członkowie Solidarności powinni organizować opozycję przeciw kierownictwu związku, pozbawić Krzaklewskiego jego funkcji, strajkować przeciw polityce rządu i odrzucić ostatnie resztki lojalności wobec AWS-u.

# Posłowie i pornografia Sejm zajmuje się genitaliami

Sejm uchwalił 16 grudnia 1999r. zmiany w kodeksie karnym, dotyczące pornografii. Posłowie, przeważnie z AWSu dodali nowy punkt do kodeksu o ukazaniu organów płciowych: "Kto produkuje lub w inny sposób utrwała lub sprowadza w celu rozpowszechniania albo rozpowszechnia treści pornograficzne, (...) które ukazują organy płciowe w trakcie stosunku, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 10". Poprzednia kara za rozpowszechniania pornografii z udziałem małoletnich, zwierząt lub z użyciem przemocy wynosiła do 5-ciu lat.

Moralność prawicowych posłów kłóci się z widokiem nagich ciał w kiosku Ruchu, ale żaden z nich nie pisał słowa na temat obrzydliwych antysemitów gazet rozprowadzanych przez Bubla atakujących nagłówkami jakimi nie powstydziliby się propaganda hitlerowska.

Jeszcze nie wiadomo jaka będzie ostateczna wersja kodeksu na temat pornografii, ale wiadomo już, jakie intencje mają posłowie.

Seks i podniecenie seksualne samo w sobie jest złem, mamy czuć jak najwięcej wstydu wobec własnej seksualności. Taka anty-pornograficzna ustawa może być używana przeciw podręcznikom szkolnym dot. edukacji seksualnej i dzieciom

sztuk pięknych.

Właśnie społeczeństwo, w którym władza stara się jak najbardziej represjonować wiedzę i uczucia związane z seksem, tworzy potrzeby pornografii.

Oczywiście nie jest tak, że pornografia jest "wyzwolenie". Odzwierciedla zwykle stereotypy co do kobiet i mężczyzn. Ale posłom oczywiście nie chodzi o znoszenie dyskryminacji kobiet - tylko o zakaz pokazania seksu.

Niedawno odrzucili, jak wiemy, propozycję, aby przeciwdziałać dyskryminacji kobiet m.in. na rynku pracy. Usłyszeliśmy, że nie należy naruszać "naturalnej roli" kobiety w społeczeństwie.

Na rynku pracy liczy się wygląd, młodość, seksowność kobiet - a nie kwalifikacje. Kobietom powyżej 35 lat jest trudno znaleźć pracę. Szef może używać szantażu seksualnego wobec pracownic. Bo tak naprawdę miejsce kobiet jest w domu, a jeśli ma pracę, to z "taski" szefa.

Obraz kobiet jako przedmiotów u których piersi i pupy są najważniejszymi częściami osobowości, widzimy w reklamie, pismach kobiecych, filmach telewizyjnych itd. - również w pornografii, ale nie koniecznie najwięcej w tej, gdzie są pokazane "organy płciowe w trakcie stosunku". Zakaz pornografii w żaden sposób nie zwalcza dyskryminacji kobiet, lecz wprowadza więcej represji w życiu seksualnym.

Dopiero kiedy wszyscy ludzie będą podmiotami w społeczeństwie, kontrolującymi własne życie, dopiero kiedy obalimy hierarchię w miejscach pracy i tę moralno-kościelną, możemy osiągnąć prawdziwe wyzwolenie seksualne.

Str. 2-4: Marcin Kułakowski,  
Ellisiv Rognlien, Andrzej Witkiewicz  
Andrzej Żebrowski

## Kongres SLD - Nie po stronie pracowników

Nowa partia SLD miała swój pierwszy kongres. Padało wiele pięknych słów o sprawiedliwości, równości, solidarności, tolerancji .... Słowa "socjalizm" jednak nie ma w programie SLD. Nie deklaruje się też po stronie pracowników w konfliktach z pracodawcą.

Partia wzoruje się na socjaldemokratycznych partiach typu Partii Pracy w Wlk. Brytanii i SPD w Niemczech, tzn. chce kierować polskim kapitalizmem, a w tym przypadku należy się podobać biznesmenom. Rodowód SLD jednak odróżnia się od Partii Pracy i SPD, ponieważ SLD nigdy nie była partią pracowniczą, z masowym poparciem pracowników - poprzednik PZPR natomiast był partią szefów i panujących.

SLD dzisiaj mówi o bezpłatnej edukacji na wszystkich szczeblach. Znamienne jest jednak, że propozycje wprowadzenia płatności na uniwersytetach padły podczas poprzedniego rządu SLD. Jak również propozycje obniżenia podatków dla bogatych.

Jeśli chodzi o prawo do przerywania ciąży, SLD nie mówi jasno, czy chce obalić zakaz aborcji.

Nie spodziewajmy się więc, że przyszły rząd SLD coś dla nas załatwi. Tak jak rządy Blaira (Wlk. Brytanii) i Schroedera (Niemcy) zaczęły ciąć budżety publiczne i atakować pracowników tuż po wygraniu wyborów, SLD u władzy również będzie prowadzić do rozczarowania każdego, kto ma co do tej partii złudzenia.



# "Sprywatyzować" Wąsacza

W momencie drukowania naszej gazety przyszłość balcerowiczowskiego ministra skarbu Emila Wąsacza odpowiedzialnego za prywatyzację nadal wisiała na włosku.

74 posłów AWS zgłosiło wotum nieufności dla ministra. Nie podoba im się głównie sposób w jaki prywatyzuje się przemysł cukierniczy. Co więcej Solidarność Rolników Indywidualnych i Pracowników Cukrownictwa ogłosiła pogotowie strajkowe domagając się przerwania prywatyzacji cukrowni.

Członek AWS Wąsacz jest ulubieńcem Balcerowicza. Za co Leszek go tak lubi? Ano, Wąsacz prywatyzuje jak szalony. Z prywatyzacji w 1999r miało wpłynąć do budżetu 9 mld zł. a wpłynęło 13 mld.

Wąsacz tanio sprzedaje przedsiębiorstwa państwowe, zasilając budżet. Natomiast przedsiębiorcy prywatni są zadowoleni ponieważ mają zapewnione zyski za niską cenę.

Minister skarbu gromadzi ogromną władzę. Kontroluje on przedsiębiorstwa państwowe. Skarb państwa jest właścicielem bardzo pokaźnej części giełdy, mając bardzo duże udziały również w przedsiębiorstwach prywatnych. Do rad nadzorczych i zarządów wstawia się ludzi własnej opcji politycznej.

Przeciwnicy Wąsacza mają rację, gdy przeciwstawiają się prywatyzacjom. Jednak często mijają się z problemem, podkreślając, że trzeba "utrzymać polskie przedsiębiorstwa w polskich rękach".

**Naszym zdaniem nie należy prywatyzować w ogóle.**

Zwolennicy prywatyzacji, którzy popierają sprzedaż państwowych przedsiębiorstw zagranicznym firmom mówią tylko o przyplywie kapitału z zagranicy milcząc o jego odpływie. Wielonarodowe firmy nie działają w Polsce z powodu miłości do mazurków Chopina, lecz żeby robić zyski wyzyskując pracowników.

Natomiast ludzie, którzy chcą sprzedawać tylko polskim firmom, nie działają dla dobra pracowników, lecz wąskiej grupy polskich biznesmenów. Ale polscy biznesmeni także potrafią zamykać zakłady i wycofywać swój kapitał, lokując go na giełdach np. w Nowym Jorku czy w Londynie.

Rząd lubi prywatyzować m.in. ponieważ przez sprzedawanie państwowych zakładów i przemysłów chce umyć ręce od problemu zwolnień. Wtedy mówi, że nie jest stroną w sporze o zwolnieniach. Trzeba przeciwstawić się prywatyzacji i zmusić rządzących do ratowania miejsc pracy.

## Co słychać?

### NATO powoduje czystki

Według statystyk serbskiego Kościoła prawosławnego i obrońców praw człowieka, od chwili wejścia do Kosowa oddziałów NATO zabito 316 Serbów, a 455 - porwano; wielu z tych ostatnich zostało następnie zabitych. Jeśli te dane są autentyczne (a na ogół kryją się za nimi konkretne nazwiska i daty), to liczba Serbów, zabitych w ciągu sześciu powojennych miesięcy jest bliska liczbie Albańczyków, zamordowanych przez Serbów w okresie pięciu miesięcy, które poprzedzały natowskie bombardowania. Cytat z "The Independent" za Trybuną 5 stycznia, 2000.

### Więcej pustych kieszeni

Dwie trzecie Polaków uważa, że nie może sobie pozwolić na odkładanie pieniędzy - wynika z badań CBOS. W maju ubiegłego roku tylko połowa badanych przez ośrodek deklarowała, że nie stać ich na oszczędzanie. Wprost, 12 grudnia 1999 r.

### Po stronie kapitału

Partia zrezygnowała z opowiedzenia się po stronie pracowników w konflikcie między pracą i kapitałem (...) zdaniem [Celińskiego], polityka socjalna musi mieć swoje ograniczenia, by prawdziwie nie okazało się powiedzenie, że "prawica napelnia dzban, by lewica go opróżniła" (...) słowo to ["socjalizm"] nie pada w materiałach kongresowych, ani jako cel, ani nawet jako ogólna idea. Trybuna, 20 grudnia, 1999 r., o kongresie SLD.

### Wojna Pupy

Trwa wojna o Polskę nie w wymiarze militarnym [lecz] moralnym. Poseł Zdzisław Pupa (AWS) w sejmowej debacie o pornografii. Gazeta Wyborcza, 17 grudnia, 1999 r.

### Chyba wiemy dlaczego

Dlaczego członkowie zarządów bankrutujących spółek skarbu państwa zarabiają więcej niż premier i prezydent razem wzięci? - pytał Jankowski [premierowi], a sala biła brawa. "Przegląd Tygodniowy", 15 grudnia, 1999 r. o zjeździe Solidarności.

## Antydemokrata Piskorski

7 stycznia Sejm odrzucił miażdżącą większością projekt prezydenta Warszawy Pawła Piskorskiego dotyczący ograniczenia prawa do demonstracji.

Piskorski, jak dobry wolnorynko-wiec, chce wolności tylko dla biznesu, nie dla pracowników.

Znów chciał wyrobić sobie nazwisko jako ten który przeciwstawi się demonstrantom.

Jego zwolennicy mówili o zagrożeniu dla demokracji spowodowanym przez manifestację.

Jednak prawdziwym zagrożeniem dla demokracji podczas demonstracji jest brutalność policji. Pięć razy w ciągu roku policja stosowała gumowe kule. W dniu kiedy odrzucono projekt Piskorskiego (7 stycznia) warszawska policja zastrzeliła człowieka na ulicy, za kradzież samochodu zamożnemu człowiekowi.

Kolejny problem z demonstracjami widzieliśmy np. 24 września ub.r. na kilkudziesięcioletniej manifestacji (której zorganizowanie Piskorski nieskutecznie spróbował zakazać).

Demonstracja była bardzo duża (do 70 tys. osób), ale mogła być o wiele większa. Liderzy związkowi z OPZZ ograniczyli liczbę demonstrantów by nie wprawić w zakłopotanie swoich politycznych liderów. Liderzy Solidarności robią to samo. Biurokracja związkowa także nie chce by szeregowi związkowcy wymknęli się spod ich kontroli, co staje się bardziej prawdopodobne gdy demonstracje są wielkie.

W końcu Sejm odrzucił projekt Piskorskiego bo prędzej czy później to prawo zostałoby złamane, a postowie ośmieszni.

# Stulecie nadziei i horroru

Ostatnich 100 lat tego milenium było erą wojen i rewolucji.

W pierwszej połowie stulecia, podczas dwóch wojen światowych dokonano rzezi na całych pokoleniach. XX wiek był stuleciem, które wytworzyło nazistowski Holocaust i możliwość zniszczenia świata bronią nuklearną. Zwariowana pogoń za zyskiem w kapitalizmie zagraża katastrofą ekologiczną.

Ostatnie stulecie milenium stało jednak również pod znakiem najbardziej inspirujących buntów przeciw uciskowi i wyzyskowi.

Miliony pracowników walczyło w rewolucjach, które wstrząsnęły rządzącymi w każdym kraju. Te walki napewno będą kontynuowane.

Świat, w którym żyjemy ma wystarczające zasoby, żeby nikt na świecie nie musiał umierać z głodu lub zimna, z powodu braku dachu nad głową. Lecz 800 mln. ludzi jest niedożywionych. Wiele milionów ludzi jest bez schronienia lub ucieka przed przesładowaniem.

**Kapitalizm zawodzi.**

Podczas ostatnich 25 lat tego stulecia byliśmy świadkami 4 większych recesji gospodarczych. Bezrobocie zniszczyło życie milionów ludzi.

Na następnych stronach gazety pokazujemy obrazy ostatnich 100 lat. Ujawniają horror, lecz także nadzieję pracowników, którzy walczyli i walczą, żeby znaleźć alternatywę dla zgniłego systemu kapitalistycznego.

*Francuscy żołnierze w okopach podczas I wojny światowej*



## I wojna światowa zniszczyła całe pokolenie

Na początku XX wieku obiecano ludziom na całym świecie epokę nieporównywalnego pokoju i dobrobytu.

Wzrost kapitalizmu i międzynarodowego handlu miały przynieść nowy ład i zamożność. Ale stało się odwrotnie. Walka wielkich mocarstw o rynki zbytu i wpływy przyniosła więcej konfliktów, a wojny stały się straszniejsze niż poprzednio.

Po wojnie między Rosją i Japonią, oraz na Bałkanach nastąpiła najbardziej krewna wojna w historii do tamtego czasu, czyli pierwsza wojna światowa.

Wojna była wynikiem ekonomicznego i terytorialnego konfliktu między głównymi konkurującymi ze sobą mocarstwami europejskimi. Do końca wojny zginęło 10 milionów ludzi. Francja straciła jedną piątą mężczyzn w wieku poborowym a Niemcy co ósmego mężczyzny. Ponad milion żołnierzy zginęło w czteromiesięcznej walce nad Sommą.

# Płonąca pochodnia rewolucji

## Rosja 1917

Do początku 1917 r. rzeź pierwszej wojny światowej, ekonomiczna dewastacja oraz nienawiść wobec cara wspólnie stanowiły iskrę do buntu w Rosji.

Na froncie żołnierze, zachęceni przez bolszewickich agitatorów, dezertowali gromadami i powracali do domu.

23 lutego, Międzynarodowy Dzień kobiet, robotnice w Piotrogradzie wypełniły ulice żądając chleba. Rewolucja się rozpoczęła.

Car został obalony rewolucją. Potem istniała dwuwładza. Rząd Tymczasowy, który reprezentował klasę kapitalistyczną z jednej strony, a po drugiej rady robotnicze i żołnierskie.

Rozszerzyła się przepaść między Rządem Tymczasowym i masami rosyjskimi, które chciały zasadniczych zmian w społeczeństwie.

W październiku robotnicza rewolucja, prowadzona przez bolszewików, rozpowszechniła się w Rosji. Narodził się nowy rodzaj społeczeństwa oparty o pracowniczą demokrację.



"Pokonałem rzekę docierając do Cirque Moderne, na jedno z wielkich, znanych zebrań, które miały miejsce w całym mieście. Przemawiał żołnierz z 548 dywizji. 'Towarzysze', wykrzyknął, 'ludzie, będący na górze ciągle wzywają nas do coraz większego i większego poświęcenia podczas gdy tamci, którym niczego nie brakuje pozostają nietknięci. Pokażcie mi o co walczyć. Czy o demokrację czy raczej dla kapitalistycznych grabieżców? Kiedy ziemia będzie należała do chłopów i fabryki do robotników, a władza do rad, będziemy wiedzieli, że mamy o co walczyć i będziemy o to walczyć!'"

Opowieść naocznego świadka amerykańskiego dziennikarza Johna Reeda.

"Żądamy przekazania absolutnej kontroli nad wszystkimi gałęziami przemysłu w ręce pracowników. Od was kapitalistów, roniących krokodyle łzy, żądamy abyście przestali uważać się nad chaosem, który sami stworzyliście. Wyłożyliście karty na stół, to już koniec gry, wasze prześladowania nie mogą już dłużej trwać.

Idźcie sobie i schowajcie się. Zajmijcie się własnymi myślami i nie ośmielajcie się pokazać waszych twarzy, bo jeśli je pokażecie, pozostaniecie bez nosa a nawet bez głowy.

Rezolucja, która została uchwalona na masowym zebraniu pracowników w Zakładach Putiłowskich w Piotrogradzie w przeddzień rewolucji.

"My, Rada Robotników, Żołnierzy i Chłopskich Delegatów przeprowadzamy wyjątkowy eksperyment w historii. Stworzymy władzę, której jedynym celem będzie zaspokojenie potrzeb żołnierzy, robotników i chłopów."

Lew Trocki - ogłaszając zwycięstwo rewolucji na II Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad Delegatów 7 listopada 1917.

## IZOLACJA I KLĘSKA

Przywódcy rewolucji rosyjskiej wiedzieli, że zostanie ona zduszona przez siły kapitalistyczne przy narodzinach, jeśli pozostanie w izolacji.

Dlatego rewolucja musiałaby stać się zjawiskiem międzynarodowym. Potęgę Zachodu zdając sobie z tego sprawę, szybko zaczęły izolować Rosję na arenie międzynarodowej.

Nastąpiła ingerencja czternastu kapitalistycznych potęg. Popierały one Armię Białych przeciwdziałającą rewolucji podczas wojny domowej, która wstrząsnęła całym krajem. Klasa robotnicza będąca motorem rewolucji, została przeredzona i rozbita.

Istniała nadzieja na rozpowszechnienie się rewolucji na inne kraje. Pod koniec I wojny światowej doszło do wielu buntów i rozruchów przeciwko kapitalistycznej władzy w całej Europie.



Roza  
Luksemburg,  
zamordowana  
przez  
kontrrewolucję  
niemiecką

Jednak klasie robotniczej, która była najsilniejsza w Niemczech, nie udało się przejąć władzy.

Ta międzynarodowa klęska i upadek rosyjskiej ekonomii uutorowały drogę do władzy Stalinowi. W 1929 roku Stalin przejął władzę w kraju na gruzach rewolucji 1917 r. Następnie rozpętał terror usuwając wszystkich jej przywódców. Ogromne rzesze ludzi były poddawane pokazowym procesom i wywożone do obozów pracy.

Rzeka krwi oddzieliła bolszewików od reżimu Stalina. Stalin dokonał kontrrewolucji. Rozpoczął przymusową industrializację Rosji aby móc konkurować z zachodnimi mocarstwami. Użył Międzynarodówki Komunistycznej do dyktowania polityki wszystkim partiom komunistycznym na świecie w interesie nowej panującej klasy w Rosji.

Opracował Łukasz Poławski

# Kryzys, faszyzm a opór pracowników

24 października 1929 r. upadła giełda nowojorska. Wielka Depresja rozpowszechniła się na całym świecie.

Życie niezliczonych robotników zostało zrujnowane, kiedy firmy zbankrutowały. Bezrobotni demonstrowali i uczestniczyli w zamieszkach w wielu miastach, wściekli, że to oni musieli płacić cenę za klęskę kapitalizmu.

Widząc jak ich małe biznesy bankrutują i nadzieje na awans społeczny ulatują, ludzie klasy średniej wpadli we wściekłość. W Europie grupy nazistowskie wykorzystały tę rozpacz.

W 1922 lider faszystów objął władzę we Włoszech. W Niemczech krach i masowe bezrobocie umożliwiły wzrost Nazistowskiej Partii Hitlera. Ludzie średniej klasy opuścili istniejące partie kapitalistyczne i stali się zwolennikami "rozwiązania" Hitlera.

Niemiecka klasa panująca, widząc, że Hitler jest gotów brutalnie rozprawić się z klasą robotniczą, zaczęła udzielać mu poparcia.

Wobec tego śmiertelnego zagrożenia niemiecka socjaldemokracja (SPD), lekceważyła groźbę nazistów zamiast mobilizować pracowników przeciwko nim.

Socjaldemokraci opierali się na "konstytucji" - a Hitler oczywiście gotów był ją wyrzucić do kosza, gdy już doszedł do władzy.

Tragedią było to, że Komunistyczna Partia, będąc pod kierownictwem Stalina, odmówiła zorganizowania zjednoczonej akcji z robotnikami, którzy sympatyzowali z SPD.

Klasa robotnicza pozostała w opozycji do nazistów. Tuż przed objęciem władzy przez Hitlera, głosy oddane na komunistów i socjaldemokratów razem wzięte liczyły więcej niż te oddane na nazistów.

27 lutego 1933 r. Hitler wykorzystał pożar w Reichstagu (parlamencie) by zdelegalizować Niemiecką Partię Komunistyczną. Potem zdelegalizował SPD oraz zniszczył związki zawodowe i inne organizacje robotnicze.

Świat miał teraz pogrążyć się w ciemności.

Ciąg dalszy artykułu o wydarzeniach XX stulecia przedstawimy w przyszłym numerze gazety

## Francuscy robotnicy walczą

Wielu ludzi wierzyło, że po Niemczech nastąpiła kolej na Francję by pójść drogą faszyzmu - szczególnie po tym jak skrajna prawica próbowała dokonać puczu w 1934 r. Został ogłoszony strajk powszechny. Czy to zwolennicy komunistów czy socjalistów, na ulicach Paryża robotnicy zjednoczyli się spontanicznie przeciwko groźbie faszyzmu.

W czerwcu 1936 r. Francją wstrząsnęła ogromna fala strajków i strajków okupacyjnych po tym jak po wyborach doszedł do władzy centrolewicowy rząd Frontu Ludowego. Robotnicy byli daleko na lewo od rządu. Przeciwwstawili się kapitalistycznemu panowaniu w fabrykach i na ulicach. Ale liderzy robotników hamowali ruch i zakończyli strajki. Rozbroili robotników. Rząd Frontu Ludowego odmówił poparcia dla sił Republikańskich w Hiszpanii.

## Walka przeciwko Franco

W lutym 1936 r. w Hiszpanii rząd Frontu Ludowego został wybrany w wyborach przez zradykalizowanych robotników.

Ludzie wierzyli, że rząd będzie ich chronił przed faszyzmem. Faszysta Generał Franco dokonał puczu w czerwcu, ale został odparty przez hiszpańskich robotników, którzy

zmobilizowali się do obrony republiki. W Barcelonie władza robotnicza kontrolowała miasto.

Narciso Julian, kolejarz komunistyczny, opisał scenę:

"Było to niewiarygodne, dowodem w praktyce tego co już się wiedziało w teorii: potęga i siła mas gdy wychodzą

na ulice... Nie mógłbyś sobie wyobrazić jak szybko masy potrafią się organizować. Formy, które wymyślają idą daleko poza tym co ci się śniło, co czytałeś w książkach. Teraz trzeba było wziąć inicjatywę, odpowiednio ją kierunkować, nadać jej kształt".

Ale rząd republikański zamiast rozszerzać rewolucję, zahamował ją by zachować sojusz Frontu Ludowego między lewicą i partiami klasy średniej.

Anglia i Francja ogłosily stanowisko "non-intervention", odmawiając pomocy militarnej dla republiki. W międzyczasie Hitler i Mussolini przekazali Franco ogromną ilość broni.

Franco pokonał robotników w 1939 r. Kolejna niepotrzebna klęska spotkała europejską klasę robotniczą.



# II Rzeczpospolita bogatych i biednych

## KTO ZAROBİŁ NA WOJNIE?

Lata 1914-21 to okres działań wojennych na ziemiach polskich. Wojna to zabici, zmarli, zniszczenia, choroby - słowem same paskudne rzeczy, tyle że nie dla wszystkich równie nieprzyjemne.

Jeżeli bowiem spojrzeć na wojnę oczami kapitalisty, to może być ona okresem wprost cudownym. Rynek jest wprawdzie zubożały, ale państwo kupi wszystko - i jeszcze wyśle wojsko, żeby stłumić strajk w fabryce.

Tak samo było w przypadku Polski.

Lata 1914-1920 przyniosły robotnikom polskim nie tylko "niepodległość" ale i ponad trzykrotny spadek płac realnych. Relacje płac robotniczych do cen żywności, przyjmując za rok 1914 stosunek 1:1, w 1920 wyniosła 19:66.

Na skutek inflacji rosły obie liczby, ale płace - jak widać - zdecydowanie wolniej. A przecież cały czas rosła wydajność fabryk! Wprawdzie produkcja przemysłowa w 1920 wynosiła tylko 40 proc. przedwojennej, lecz zatrudnienie w przemyśle skurczyło się do 24 proc. - co oznacza ponad 70 proc. wzrostu wydajności. Produkować dłużej i więcej za mniejszą płacę!

A jeśli pracować nie będziesz, dołączysz do bezrobotnych lub jako sabotażysta trafisz do więzienia czy przed pluton egzekucyjny. Szczególnie dobrze widać narastające dysproporcje w przemyśle włókienniczym.

Między rokiem 1914 a 1923 wskaźnik płac podniósł się niespełna 6 tys. razy, za to wskaźnik cen artykułów włókienniczych wzrósł aż 31 tys. razy. Innymi słowy robotnik mógł kupić w 1923 PONAD PIĘĆ RAZY MNIEJ WŁASNYCH WYROBÓW niż przed wojną. Resztę zysku brał przemysłowiec. Czy więc wojna dla kapitalisty nie jest cudowną rzeczą?

## KTO ZAROBİŁ NA HIPERINFLACJI?

I wojna i pierwsze lata powojenne przyniosły ze sobą inflacyjną politykę rządu, przy czym podkreślić trzeba, że była to polityka świadoma i mająca

konkretne cele. Ile bowiem zarobiła II Rzeczpospolita na inflacji? Otóż w latach 1918-23 na 950 mln \$ stanowiące całość dochodów skarbu aż 736 mln to zysk inflacyjny! Jeśli dodać do tego 132 mln ze śmiesznie oprocentowanych (4-8 proc.) pożyczek wewnętrznych, przekonujemy się, że państwo polskie funkcjonowało głównie dzięki inflacji.

Druk pieniędzy na potrzeby wojenne i utrzymywanie wielkiej armii po wojnie (nawet wtedy ponad 40 proc. budżetu) stał się polityką gospodarczą.



*Dzieci bezrobotnych na warszawskim Żoliborzu*

Czy tracili na tym w równym stopniu i biedni i bogaci? Oczywiście nie. Oto np. sprawa kredytów rządowych z lat 1918-23.

Wszystkie firmy otrzymały wówczas kredyty na sumę 109 mln \$, oprocentowane bardzo nisko. I tak w roku 1923, gdy inflacja stała się hiperinflacją, rząd udzielał kredytów na maksimum 72 proc., podczas gdy analogiczna stopa procentowa banków prywatnych wynosiła od 500 do 5000 proc.! Być kapitalistą i żyć w zgodzie z dobrym rządem...

Innym przykładem na dobroć rządu jest tzw. afera żyrardowska. Otóż w 1919 rząd zainwestował w fabryce w Żyrardowie 4 mln \$ (wówczas 46 mln marek polskich), a w 1923 kapitał francuski odkupił zakłady za 2,2 proc. wartości! Wpłacając 22 mld marek, warte wówczas mniej niż 100 tys. \$.

Żeby zrozumieć jeszcze lepiej skalę

tej afery, warto przypomnieć, że średni roczny dochód na jednego mieszkańca Polski nawet w 1938 wynosił tylko 96 \$.

Jak widać, niektórzy potrafili zarobić na hiperinflacji. Nie byli to jednak ani robotnicy ani chłopci.

## KTO ZYSKAŁ NA STABILIZACJI?

System inflacyjny przeżył się w 1924 i nastąpiła reforma waluty. Przyniosło to jednak załamanie się produkcji w latach 1925-26 i wzrost bezrobocia. A to ponownie uderzyło w poziom życia

robotników - spadek płac realnych o prawie 30 proc.

Wzrost produkcji i spadek bezrobocia w latach 1927-29 był zaś po pierwsze krótkotrwały, a po drugie zwiększył dysproporcje w dochodach najbiedniejszych i najbogatszych. I tak dyrektor Lewalski stojący na czele drugiego co do wielkości w Polsce koncernu "Huta Pokoju", zarabiał miesięcznie 11,6 tys. złotych - czyli 150 razy więcej niż większość jego pracowników. W 1929 roku 22,8 proc. importu Polski stanowiły dobra luksusowe - i udział ten rósł. Kto był ich odbiorcą?

## WIELKI KRYZYS

Lata trzydzieste przyniosły znów załamanie gospodarcze. Do roku 1932 produkcja przemysłowa spadła o ponad 40 proc., w 1933 płace realne



robotników były niższe o 42 proc. w stosunku do 1929.

Ale czy kryzys odczuły też monopole? Kartel cementowy w Polsce zwolnił robotników i ograniczył produkcję, windując ceny do 74 złotych za tonę. Kiedy w 1934 zniesiono ceny skartelizowane, spadły one sześć razy! Za wstrzymanie produkcji monopole płaciły innym fabrykom tzw. postojowe, byle tylko utrzymać wysokie ceny - i wysokie zyski.

Tymczasem rosło bezrobocie. Według spisów w miastach bez pracy było 740 tys. osób, choć oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych było dwa razy mniej. Z tego zaledwie 63 tys. osób miało prawo do warunkowych zasiłków (tylko przez 13-17 tygodni w roku).

Średni miesięczny dochód na jedną osobę w rodzinach bezrobotnych szacowano na 19 złotych. O skali biedy świadczyło ówczesne badanie warunków życia bezrobotnych: tylko 17 proc. miało własne łóżko, 40 proc. musiało dzielić się postaniem z drugą osobą, 34 proc. z trzecią lub więcej. Rosła też liczebność tzw. marginesu społecznego - bieda tworzyła żebraków, złodziei i prostytutki.

## WIEŚ - KOLONIA WEWNĘTRZNA

Na wsi żyło 2/3 społeczeństwa II Rzeczypospolitej. Nawet w oficjalnym wydawnictwie (Rocznik Statystyczny 1939) nazywa się Polskę "krajem częściowo objętym gospodarką kapitalistyczną". Częściowo - bo ogromna część wsi polskiej żyła poza gospodarką towarową, zaledwie utrzymując się na karłowatych gospodarstwach. Dysproporcje były tutaj ogromne. I nie zmieniła ich kaleka reforma rolna, nieudolnie prowadzona od 1919 roku.

Kilkadziesiąt tysięcy rodzin obszarowych dysponowało 44 proc. ziemi uprawnej. Sami Zamoyscy mieli prawie 200 tys. ha ziemi. Oprócz tego na wsi wegetowało kilka milionów bezrolnych. Małe gospodarstwo było obciążone potwornymi długami, a niekorzystna struktura cen utrzymywała dochody chłopów na bardzo niskim poziomie. Wartość rocznego spożycia w rodzinie chłopskiej obliczano średnio na 158 zł, w rodzinie obszarnej na 10.204 zł.

Specyfiką wsi była też właściwie całkowita izolacja od nowoczesnej kultury. Jeśli wydatki konsumpcyjne były niskie ("cukier na wsi nie istnieje") i żyło się głównie kartoflami z kapustą, to trudno dziwić się brakowi książek czy gazet. Poza tym wspaniała reforma ministra Jędrzejewicza z roku 1932

doprowadziła do tego, że tylko 4,4 proc. wsi miało szkoły siedmioklasowe. A przecież ukończenie tylko takiej szkoły dawało prawo do nauki w szkole średniej.

O jakiej kulturze masowej można mówić na kresach wschodnich Rzeczypospolitej gdzie analfabetyzm przekraczał 50 proc.? Gdzie na 5,5 miliona mieszkańców województwa wileńskiego, nowogrodzkiego, wołyńskiego i poleskiego przypadało 17 tys. miejsc w kinach? A zresztą, co to były za filmy...



Strajk w Łodzi w 1933 r.

## CZAS PLANU

Plany gospodarcze Kwiatkowskiego, wdrożone od 1936 roku, przyniosły wzrost produkcji przemysłowej, lecz nie zmieniły właściwie położenia ludności. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych zbliżyła się do pół miliona, to jest do poziomu niższego niż w okresie "nożyc cenowych" wielkiego kryzysu. Trudno więc mówić o koniunkturze. Zesztą celem gospodarczym rządu było przygotowanie się do zbliżającej się wojny, a nie polepszenie położenia chłopów i robotników.

## WALKA

Zgodnie z danymi oficjalnymi, w latach 1923-38 policja zastrzeliła na ulicach 970 osób. Dziesiątki tysięcy na długo trafiły do więzień. W samym roku 1937 za "przestępstwo przeciwko Państwu", przeciw władzom i urzędom, czy za "udział w zbiegowisku czy rozruchach" skazano ponad 40 tys. ludzi. W okresie wielkiego kryzysu sam udział w strajku groził 5 latami więzienia.

A mimo to ludzie protestowali - w 1923 w strajkach uczestniczyło 849 tys. robotników (na mniej więcej tyle można wtedy szacować całe zatrudnienie w przemyśle!), w Krakowie zginęło wtedy 18 robotników - ale doprowadzono do upadku rządu i przejściowego wzrostu płac.

W 1936 strajkowało 675 tys. ludzi, w Krakowie zginęło wtedy 9, a we Lwowie 13 robotników. Zresztą według nieoficjalnych danych we Lwowie miało być 51 ofiar. I mimo tego STRAJKI WYGRYWANO. W 1928 statystyka odnotowała 571 udanych strajków wobec 178 nieudanych, w 1932 odpowiednio 349 do 108, w 1938 998 do 231. Można się tylko uczyć od robotników dwudziestolecia.

Słabością ruchu rewolucyjnego był jednak brak rewolucyjnej partii - trockiści byli zbyt nieliczni. Ani reformistyczna PPS, ani kierowana przez Stalina KPP nie potrafiły wykorzystać siły robotniczych wystąpień. Chętnie natomiast walczyły ze sobą. Nie koordynowano działania z ruchem ludowym. I stąd o ile rok 1936 był rokiem wielkiej akcji protestu proletariatu miast, to 1937 był rokiem wystąpień chłopów. Na samej Lubelszczyźnie policja zastrzeliła wtedy 42 chłopów (oficjalnie), a 6 tys. trafiło do więzień.

Poza tym polityka "dziel i rządź" wobec samych pracowników przynosiła także swoje efekty. Pracownicy umysłowi, zarabiający znacznie lepiej od fizycznych, często nie rozumieli potrzeby współdziałania. A przecież, w okresie "redukcji" oni też tracili pracę.

## III RP

Polityka gospodarcza III RP jest w dużym stopniu identyczna z tą lat 1918-39. Także widzimy spadek płac realnych robotników. Mamy afery prywatyzacyjne. I "nożyce cenowe" na artykuły rolne. I dyskryminację cywilizacyjną wsi. I rosące bezrobocie. I strzelanie - na razie gumowymi kulami. I wzrost "marginesu" społecznego. I nową klasę panującą z zarobkami powyżej 100 tys. złotych miesięcznie. Nawet Balcerowicz w 1990 popychał swoje "reformy" hiperinflacją (i do dziś nieudolnie ją gasi). Jednym zdaniem - II RP ma wszystkie słabości i choroby Polski międzywojennej. Słabości i choroby, których nie wyleczy żaden Buzek. Choroby i słabości, które nazywają się kapitalizmem.

Andrzej Witkowicz

**Budujmy alternatywę  
wobec bezrobocia  
i nędzy kapitalizmu**  
**Przyłącz się do  
Pracowniczej  
Demokracji**

# PUTIN - nowy rzeźnik Czeczenów

Nowy lider Rosji Władimir Putin to był agent KGB w NRD. Dwa lata temu został szefem Federalnej Służby Bezpieczeństwa (była KGB), którą to funkcję pełnił do sierpnia ub.r. kiedy został wybrany na premiera. Jednak tylko jeden człowiek w tym 150-milionowym kraju wybrał go na to stanowisko - Borys Jelcyn.

Jego kandydatura była poparta przez klikę skorumpowanych superbogactw skupionych wokół Jelcyna, m.in. magnata medialnego Borysa Bierezowskiego.

Putin stosuje nacjonalistyczne podżegające wojnę wypowiedzi by zdobyć poparcie dla rzezi w Czeczenii. Jak na razie to mu się udało. Według sondaży opinii publicznej jest najbardziej popularnym politykiem w Rosji. Niedźwiedź, jego partii stworzona dopiero we wrześniu w grudniowych wyborach do Dumy odniosła niespodziewanie ogromny sukces.

Wybory prezydenckie teraz odbędą się 26 marca zamiast 4 czerwca. Spodziewana jest wygrana Putina, lecz nie posiada on żadnej odpowiedzi co do strasznej ekonomicznej sytuacji Rosji. Putin popiera tę samą wolnorynkową politykę gospodarczą, która spowodowała w latach 90-ych największą katastrofę ekonomiczną we współczesnej historii. Za rządów Jelcyna gospodarka rosyjska zmniejszyła się o ponad 40 proc. Jeden z doradców Putina powiedział, gdy ten drugi został p.o. prezydentem: "Putin

na pewno chce kontynuować rynkowe reformy. Nie będzie ani de-privatyzacji ani ponownego upaństwowienia".

Putin jest współpracownikiem Antoniego Czubajsa, fanatyka wolnorynkowego, który zorganizował chyba najbardziej skorumpowaną prywatyzację na świecie w grudniu 1995 r. Dał kilku wielkim prywatnym grupom bankowym kontrolny pakiet akcji w czołowych przedsiębiorstwach rosyjskich, szczególnie w rentownym sektorze energii. Czubajs stał na czele sztabu wyborczego Jelcyna w 1996 r. Po prostu przekonał bankierów by ci dostarczyli pieniądze i zapewnili przychylny Jelcynowi raporty w mediach. Reżim Jelcyna został nazwany przez zwykłych Rosjan "Panowaniem siedmiu bankierów". Ci złodzieje wkrótce zostali skłóćeni ale ich polityczne wpływy pozostają. Widzieliśmy tę "demokrację bogaczy" w grudniowych wyborach do Dumy gdy większość magnatów medialnych przyczyniło się do sukcesu pro-Jelcynowskich partii.

Przewodnictwo Putina, dopóki nie nastąpi masowa walka przeciwko niemu, oznaczać będzie jeszcze większą katastrofę gospodarczą i korupcję. Putin będzie chciał zdominować kraje byłego ZSRR. W Czeczenii cywile będą zabijani i będą cierpieli z rąk rosyjskich żołnierzy, a w samej Rosji zwykli ludzie będą pogrążeni w niewyobrażalnej nędzy, zagrożeni wczesną śmiercią.

## Buzek i Kwaśniewski o Jelcynie

Co sądzą o Jelcynie nasi czołowi politycy? Może wskazali na 50 procentowe skurczenie się gospodarki Rosji, ogromny wzrost nędzy w latach 90-ych oraz rzeź w Czeczenii?

Jakoś inaczej się wyrazili. Oto słowa Buzka: "Dzięki Jelcynowi utrzymano kierunek od komunizmu do demokracji i wolnego rynku. Za Borysa Jelcyna mogliśmy też przezwyciężyć trudną wspólną historię Polski i Rosji, bo przeciw z jego ust usłyszeliśmy prawdę o zbrodni katyńskiej."

Buzek zapomniał o korupcji jelcynowskiej "rodziny", jego manipulacji mediami.

"Ale były też cienie, największym z nich - wojna w Czeczenii." Ta masakra ludności Czeczenii w dwóch wojnach, niepotrzebna śmierć rosyjskich żołnierzy opisana jest jednym słowem "cień". Wychodzi na to, że zasługi Jelcyna są znacznie większe według Buzka.

Obóz prezydenta Kwaśniewskiego był równie przychylny pijanemu rzeźnikowi na Kremlu. Oto Marek

Siwiec, szef prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego: - "Jelcyn na trwałe wpisał się w historię Rosji. To ostatni aparatczyk KPZR, który tak daleko doszedł, to człowiek wielkiej odwagi, który umiał rzucić legitymację partyjną."

Dodaje Siwiec: - "Przyszłością jest Putin. Putin, który wychował się w zupełnie innych warunkach niż Jelcyn, obcując z zachodnim światem. Putin, który ma wizję odbudowy potęgi Rosji. Czy to decyzja dobra dla Polski? Powiem tylko tyle: po owocach ich poznać."

Siwiec zapomniał powiedzieć o owocach, które już poznaliśmy. Putin był zerem politycznym dopóki nie rozpoczął rzezi w Czeczenii. Obcował z zachodnim światem co dla Siwca jest plusem oczywiście. Nauczył się jak prowadzić wojnę w stylu NATO, mordując nalotami.

A nasz wielki brat w Białym Domu, Clinton, powiedział, że mianowanie Putina jest "zachęcające dla demokracji w Rosji" i, że miał on "dobry początek"..

## Czeczenia

Czeczenia to mała republika na Kaukazie, łańcuch gór, ciągnący się od zachodu na wschód między Morzem Czarnym i Kaspijskim. W Czeczenii mieszka ok. miliona ludzi. Kaukaz zawsze był strategicznie ważnym regionem dla rosyjskich panujących, którzy stosowali powtarzające się fale represji w ciągu ostatnich 200 lat.

Imperium Rosyjskie zdobyło Kaukaz w XVIII i XIX wieku. Przez cały XIX wiek Rosja nie mogła ujarzmić Czeczenów, którzy buntowali się wielokrotnie.

**1917:** Rewolucja rozpowszechnia się w całej Rosji. Czeczenia i inne państwa na Kaukazie zdobywają pewną dozę niepodległości. Jednak Rosyjska Rewolucja jest izolowana. Stalin przejmując władzę, między rewolucję i tworzy brutalny, nowy reżim. Stosuje wszystkie metody carów by podporządkować ludzi w celu budowania Rosji by stała się światowym mocarstwem.

**1944:** Stalin wysłał całą ludność Czeczenii (wówczas pół miliona ludzi) na wygnanie. Czeczeńscy żołnierze wrócili z walk II wojny światowej by dowiedzieć się, że ich rodziny zostały załadowane na wagony bydłce i wyrzucone w zamroźonych stepach Kazachstanu. Co trzeci deportowany nie przetrwał zimy.

**1957:** Następca Stalina Chruszczow pozwala Czeczenom wrócić do domu. Jednak nie pozwolono na publiczną dyskusję o deportacjach do 1989 roku.

**1991:** Związek Radziecki rozsypuje się. Czeczenia odrywa się od Rosji i ogłasza niepodległość. Lider Rosji Michaił Gorbaczow i jego następca, Borys Jelcyn, nie potrafili odzyskać kontroli nad republiką.

**1994:** Jelcyn wydaje rozkaz by żołnierze rosyjscy zajęli stolicę Czeczenii, Grozny, 11 grudnia. W końcu zdołają zdobyć miasto w marcu 1995 r., po tym jak 20 tys. cywilów zostaje zabitych. Opór czeczeński trwa dalsze dwa lata zmuszając ostatnich żołnierzy do opuszczenia Czeczenii w styczniu 1997 roku.

Czeczenia pozostała niepodległą republiką, w rzeczywistości jeśli nie formalnie, w ostatnich trzech latach. Wojna zdevastowała kraj. Niemalże cały przemysł został zniszczony i ok. dwie trzecie ludności straciło swoje mieszkanie czy dom. Idee islamskie zdobyły popularność jako odpowiedź na agresję rosyjską i załamanie się społeczeństwa.

## Wiadomości o działalności Pracowniczej Demokracji:

W grudniu dużo nowych osób wyraziło swoje zainteresowanie polityką Pracowniczej Demokracji. W ostatnich 3 tygodniach starego milenium 3 osoby w Warszawie zdecydowały się wstąpić do organizacji, 1 osoba w Płocku. 20 grudnia *Pracownicza Demokracja* zorganizowała razem z Federacją Młodych Unii Pracy pikietę pod ambasadą rosyjską przeciw wojnie w Czeczenii. Nasze hasła to "Żadnej krwi za ropę", "Rosja jak NATO," "Jelcyn, Putin mordercy", "Wojska Jelcyna precz z Czeczenii".

Zauważalna jest antykapitalistyczna postawa coraz większej ilości ludzi w różnych "środowiskach" - czy to związkowcy, ekolodzy, antyfaszyści czy studenci. Ludzie się kontaktują z nami gdy sprzedajemy naszą prasę.

Na spotkania nasze przychodzili ludzie z demonstracji, ze sprzedaży ulicznej i w akademikach.

### Zapraszamy na spotkania:

**Uniwersytet Warszawski,  
Instytut Socjologii  
ul. Karowa 18, IV piętro, sala 404**

**wtorek godz. 18.30**

**18 I: Kim była Roża Luksemburg?**

**25 I: Czy rewolucje muszą być  
krwawe?**

### Kontakt z nami:

**Szczecin:**

**Kuba, tel. 46 07 510**

**Świnoujście:**

**Artur, tel. 32 79 513**

**Płock:**

**Marcin, tel. 26 36 220**

**Biała Podlaska:**

**Marcin, tel. 34 24 602**

**Warszawa: tel. 847 27 03**

## Pracownicza Demokracja

### Kim Jesteśmy

#### Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wycisku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

#### Najszerza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13. grudnia.

#### Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkim co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

#### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

#### Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

**Prenumerata Pracowniczej Demokracji: 10 zł. (1 rok /11 nr.)**

## Zamów literaturę

**Państwowy kapitalizm w Rosji,**

*Tony Cliff* cena: 6 zł.  
**Koniec socjalizmu?** Co się stało w Rosji po 1917 r.? Czym jest stalinizm? Na to i szereg innych pytań stara się odpowiedzieć w tej książce Tony Cliff.

**Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego,**

*Barker i Weber* cena koszt ksera  
Książka analizująca NSZZ "Solidarność" 1980-81 - korzenie i klęskę ruchu.

**W jaki sposób przegrano rewolucję?**

*Chris Harman* cena: 3 zł.  
Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrrewolucji stalinowskiej.

**List otwarty do Partii, Jacek Kuroń i Karol Modzelewski** cena: koszt ksera

Rewolucyjna analiza ustroju stalinow-

skiego w Polsce, za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

**Marksizm w działaniu,**

*Chris Harman* cena: 2 zł.  
Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje analizę historii ludzkości, walki klas, dyskryminacji kobiet itd. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem.

**Czym jest socjalizm oddolny?**

*John Molyneux* cena: 3 zł.  
W jaki sposób można zmienić świat? Co myślą socjaliści o religii, wojnie, klasach, terroryzmie, przestępczości, rodzinie, itp. O przyszłym socjalistycznym społeczeństwie.

**"Pracownicza Demokracja": 1 zł za 1 egz.**

**Prenumerata: 10 zł. (1 rok /11 numerów)**

**Prenumerata kolporterska: 5 egz. 30zł./  
10 egz. 50 zł. rocznie**

### Wstąp do socjalistów!

Wytnij to i wyślij na adres:  
PRACOWNICZA DEMOKRACJA, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118,  
E-mail: pracdem@polbox.com

Chcę wstąpić do organizacji .....

Chcę więcej informacji .....

Prenumerata Prac. Dem. (kolporterska) ..... egz.

Zamawiam literaturę .....

Gazeta nr.: ..... Nalepki: .....

Imię, nazwisko .....

Adres..... Tel.....

# Pracownicza Demokracja

**Oddziały prewencyjne,  
antyterrorystyczne,  
policja przeciwko pracownikom**

## Okupacja kierowców PKS

3 stycznia pracownicy gorzowskiego PKS rozpoczęli strajk okupacyjny.

Wstrzymano kursy autobusów z dworców Gorzowa, Sulęcina, Strzelec Krajeńskich i Międzyrzecza.

Kierowcy chcą gwarancji wojewody, że będą mogli utworzyć spółkę pracowniczą. Żądają też powrotu poprzedniego dyrektora. Sylwestrowe negocjacje z wojewodą nie przyniosły efektów.

2 stycznia nowy zarządca Włodzimierz Popiołek w towarzystwie ochroniarzy wkroczył do biura w Gorzowie. Ok. północy ok. 150 kierowców zajęło pomieszczenia biurowca.

Podkreślali, że ich protestu nie firmowały związki zawodowe, że to ich spontaniczna akcja. Kierowcy twierdzą, że wojewoda lubuski Jan Majchrowski jest przeciwny prywatyzacji w formie spółki pracowniczej i dlatego nie przedłużył kontraktu z dotychczasowym zarządcą Krzysztofem Cześtochowskim, który zadeklarował, że w przyszłej spółce będzie inwestorem strategicznym.

Rano wejścia do zakładu zablokowało kilkudziesięciu policjantów, potem oddziały prewencji z Zielonej Góry i grupa antyterrorystyczna. Policjanci dwa razy uprzedzali okupujących, że jeśli się nie rozejdą, to nastąpi atak. Dwa razy akcją w ostatniej chwili odwoływał wojewoda. Ok. godz. 14, po dwóch godzinach negocjacji, wojewoda zapewnił, że prywa-

tyzacja w formie spółki pracowniczej będzie kontynuowana, ale że nie wróci do pracy poprzedniego dyrektora. W rękach dotychczasowego dyrektora i jego żony znalazło się już 20 proc. przedsiębiorstwa.

Tuż przed północą wojewoda i komendant policji zdecydowali o wycofaniu na trzy dni policjantów otaczających firmę. Strajkujący zdecydowali, że przez ten okres nadal będą okupować biurowiec.

Kierowcy wykazują wspólną bojowość w walce o swoje miejsca pracy. Jest to dobry przykład dla nas wszystkich.

Lepiej jednak byłoby dla tej walki gdyby przeciwstawili się prywatyzacji przedsiębiorstwa i żądali gwarancji miejsc pracy.

Określenie "akcjonariat pracowniczy" brzmi jak kontrola pracowników nad miejscem pracy. Niestety tak nie jest. Nowa spółka musiała by działać jak kapitalistyczna firma, doszłoby prawdopodobnie do zwolnień a pracownicy sami musieliby zwalniać kolegów.

Dochody pracowników najlepiej zwiększa się poprzez wymuszanie na szefach większych pensji. Miejsca pracy najlepiej gwarantować poprzez działania takie jak pokazali nam kierowcy gorzowscy. Tak można skutecznie przeciwstawić się prywatyzacji i wymusić na rządzących utrzymanie stanu liczebnego załóg.

## Dyrektor zamknięty przez pracowników

Konflikt między załogą a dyrekcją w Koniecpolskich Zakładach Płyt Piłśniowych wybuchł 30 listopada ub.r. na wieść o grupowych zwolnieniach 150 osób.

Robotnicy przez dobę otaczali zakładowy biurowiec, w którym zamknął się ówczesny prezes Tomasz Małecki. Żądali od niego wyjaśnień. Pozwolili wyjść dopiero, gdy podpisał rezygnację.

3 stycznia 2000 r. w zakładzie zjawiał się nowy prezes Krzysztof Zięba, powołany przez Radę Nadzorczą KZPP. Musiał inaczej zachowywać się w stosunku do związkowców. Spotkał się z przedstawicielami

dwóch związków zawodowych działających w fabryce. Żądali odejścia Tomasza Małeckiego, którego Rada Nadzorcza ustanowiła tymczasem wiceprezesem. Nowy prezes wysłał na urlop swojego zastępcę Tomasza Małeckiego "Na tak długo, jak będzie potrzeba", powiedział, dodając: "Jego obecność nie jest na razie potrzebna."

Zapowiadany na 5 stycznia strajk został zawieszony przez związkowców, którzy czekali na rozmowy z nowym prezesem.

- Wstrzymaliśmy strajk, chociaż na razie od niego nie odstąpiliśmy.

## Głodówka przeciwko zwolnieniom

Związkowcy z Solidarności uczestniczyli w proteście głodowym od 20 do 30 grudnia. Domagają się odejścia z zakładu dyrektora Sikorskiego i wstrzymania zwolnień w zakładzie.

Pracownicy zdecydowali się zawiesić protest do 15 stycznia, kiedy to komisja rewizyjna Rady Miasta przedstawi radnym wyniki swojej kontroli w MZK.

Wypowiedzenia w MZK dostanie 160 osób. Zwolnienia objęły pracowników zajmujących się remontami i konserwacją trakcji oraz tramwajów.

"Sytuacja w zakładzie jest zła. Codziennie przychodzą do nas ludzie, często z płaczem, którym dyrektor wręczył wypowiedzenie", powiedział Mirosław Kędzierski, przewodniczący Solidarności w MZK.

"Zwolnienia objęły nawet osoby, które zapewniano, że nie stracą pracy."

Czterech z sześciu protestujących prosto z głodówki poszło na zwolnienia lekarskie. "Lekarz stwierdził u nich anginę ropną, zapalenie oskrzeli, odnowienie choroby wrzodowej i osłabienie organizmu," powiedział Bogdan Rojek, przewodniczący komisji zakładowej w MZK Szczecin.

"Nie przerwalibyśmy głodówki, gdybyśmy wierzyli, że wyniki jej pracy będą dla nas niekorzystne," stwierdził Rojek.

"Dysponujemy jednak takimi materiałami, że tylko nieuczciwość komisji mogłaby nam zaszkodzić, ale o to radnych nie podejrzewamy."

Zobaczmy.